Nr. 212. Cena 3 centy. 1867.

Wychodzi codziennie o 8mej rano.
Przedpłata w miejscu: rocznie . . 10 złr. ćwierćrocznie 2 „ 50 c. miesięcznie — „ 90 „
Z przesyłką pocztową: rocznie . . 13 złr. 60 c. ćwierćrocznie 3 „ 40 „ miesięcznie . 1 „ 15 „
„TYGODNIK LWOWSKI" illustrowany jako dodatek czesnie 6 złr. kwartalnie 1 złr. 50 c.

DZIENNIK LWOWSKI

Redakcja w rynku Nr. 178. w lokalu drukarni Poremby. Ekspedycja i ajencja inseratów na placu katedralnym pod l. 31, w domu Majewskiego
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.) — Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.

Sobota dnia 14. Grudnia. — Nikazego i Spirydiona (rzym.) — Awakima (grec.)

Depesze telegraficzne.

Peszt 11. grudnia. Na dzisiejszem tajnem posiedzeniu izby poselskiej uchwalono, by od 12. począwszy odbywały się posiedzenia bez przerwy od 10. rano do 4. popołudniu, również każdej niedzieli z południa, a to w celu ukończenia obrad nad ugodą jeszcze przed świętami.

Paryż 11. grudnia. Wieczorny „Monitor" podnosi zgodę istniejącą między ciałem prawodawczem a ministerstwem, z której dyplomacja francuska nowe siły czerpać będzie. Rząd cesarski nie odstąpił od zamiaru konferencyi, która na prawdopodobieństwie zebrania się wcale nie straciła. Zamiast okazywać pogardę lub lekceważenie dla jedności Włoch, życzy sobie rząd francuski, by wzajemne niedowierzanie i nienawiść zupełnie ustały, i by nadeszła ta chwila, w której Włochy przyjdą do przekonania, że powinni bronić nienaległości papiezkiej.

Florencja, 11. grudn. Ministerstwo przedkłada Izbie projekt do ustawy o odroczeniu zniesienia portów wolnych.

O dokonanych na dniu 12. b. m. wyborach z koła. gmin wiejskich gaz. urzęd. przynosi następujące telegramy:

W okręgu wyborczym gmin wiejskich w Buczaczu wybrany dziś został ksiądz Gabriel Krzyżanowski, Dr. teologii, ruski suplujący profesor we Lwowie, większością 81 głosów na 122 głosujących.

W gminach wiejskich Łańcuckiego okręgu wyborczego wybrany został Bonawentura Szeleszczyński posłem na sejm krajowy.

W gminach wiejskich okręgu wyborczego Złoczów-Gliniany wybrany został sędzia powiatowy baron Battaglia większością 78 głosów na 115 głosujących. Adwokat Wesołowski otrzymał 3 głosy, ksiądz Naumowicz 34 głosów.

W gminach wiejskich okręgu Nowy Sącz Grybów, Ciężkowice, wybrany został Jakób Laskosz z Cieniawy posłem na sejm krajowy.

Posłem na sejm krajowy w okręgu wyborczym gmin wiejskich w Wadowicach wybrany został Maciej Stuglik, właściciel gruntu, z Inwałdu.

W okręgu wyborczym gmin wiejskich w Śniatynie wybrany został ksiądz Jan Ozarkiewicz, gr. kat. dziekan i paroch w Bełetni, posłem na Sejm krajowy.

Wiadomości polityczne.

Austrja. W radzie państwa toczą się dalej rozprawy nad ugodą z Węgrami. W kierującym artykule podajemy treść mowy pana ministra finansów, która dostatecznie cechuje stanowisko rządu i położenie finansowe. Na następującem posiedzeniu przemawiał jeszcze p. Beust, występując przeciw zarzutom, które mu czynili poprzednio centraliści. Kanclerz bardzo zręcznie bronił siebie i projekta rządowe twierdząc, że innej drogi nie ma, by pogodzić prawa węgierskie z konstytucją państwa; również gwałtownie przemawiał przeciw polityce p. Schmerlinga, która przez swoje wyczekujące stanowisko opór Węgrów zaostrzyła. Ostatecznie przyjęto §. 1, który ustanawia jedność armii; przeciw niemu głosowali centraliści i Toman.

W Wiedniu przygotowują się na zjazd wszystkich niemieckich towarzystw strzeleckich w maju r. 1868. Zjazd ten będzie demonstracją, którą austrjaccy Niemcy udowodnić chcą wspólność swoją z Niemcami w Rzeszy. O ile im się to uda, to inna rzecz, pewnem jedynie jest, że kilka tysięcy beczek piwa pęknie na cześć wzajemności niemieckiej i wielkości ojczyzny niemieckiej.

Znowu donoszą, że Giskra i hr. Potocki przyobiecali przyjęcie tek ministerialnych.

Polska. Do „Debatty" piszą z Warszawy: Tamtejszy radca i dyrektor komisji spraw wewnętrznych Gutowski został powołany do Petersburga. Gutowski należy do tych niewielu Polaków, którzy dotychczas pozostają w urzędach i nawet po zniesieniu komisji zapewne oddalonym nie będzie. Umiał on nie tylko pozyskać sobie w wyższych sferach zaufanie, ale nadto dla swych czynności i gorliwości uczynił się niezbędnym zwłaszcza obecnie, kiedy w skutek ciągłych zmian w administracji tak wielkie powstało zamięszanie, iż w niem tylko on jeden radę dać sobie potrafi. — W świecie urzędowym, gdzie o niemożliwości utrzymania się obecnych stosunków administracyjnych wszyscy są przekonani, panuje mniemanie, iż powołanie Gutowskiego ma na celu położyć koniec zgubnym reformom rusyfikacyjnym i polepszyć administrację kraju. Twierdzenie to opierają na broszurze, wydanej w Petersburgu, a której autorem ma być minister spraw wewnętrznych hr. Wałujew, starający się wykazać konieczność pogodzenia się z Polską. Zwraca on uwagę na bezsilność Austrji, sprowadzoną centralizacyjnym systemem Bacha, życząc oszczędzić Moskwie przykrego doświadczenia, przez które niechybnie przy dalszem zachowaniu obecnego systemu przejść będzie musiała. Broszura i wiadomość ta jest nowym niezawodnie blichtrem moskiewskim, który u nas zwłaszcza po ostatnich krwawych doświadczeniach najmniejszego nie sprawi wrażenia i jedynie obliczony jest na obałamucanie opinji publicznej Zachodu lub innych ludów słowiańskich.

Niemcy. Rozprawy nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych w sejmie pruskim, o których wspomnieliśmy po krótce, warte są bliższego rozpatrzenia, gdyż wykazują jawnie, jak wiele Prusom na tem zależy, aby pozostać w najściślejszym sojuszu z Rosyą. Hr. Bismark nie tylko poświęca Polaków lecz zarówno dla względów Rosyi oddaje Niemców nadbałtyckich pod bezprawia tego mocarstwa. Główną ich część zabrały przemowy, odnoszące się do stosunków Prus do Rosyi, do opieki nad Niemcami w prowincjach tak zwanych nadbałtyckich, kościoła katolickiego pod rządem moskiewskim, do konwencyi kartelowej z Moskwą, nakoniec stosunków granicznych i celnych. Cechą ogólną rozpraw było jednomyślne mniej więcej silne lub pośrednie potępienie sojuszu Prus z Moskwą, bądź w sensie politycznym jak Dr. Löwe, który Prusy nazwał satellitą Moskwy, księżycem obracającym się mimowolnie około słońca moskiewskiego, bądź w sensie ekonomicznym i handlowym. W wystąpieniach hr. Bismarka przebijała się niewątpliwa dążność do wygłoszenia przed światem, że Prusy, złączone z Moskwą węzłem „wspólnych wzajemnych interesów", nie mają bynajmniej zamiaru nadwerężać owej przyjaźni, owszem tak dalece się posuwają do solidarności z rządem moskiewskim, że hr. Bismark zniewolony się widział zaprotestować w imieniu sprzymierzonego rządu rosyjskiego przeciwko wszelkim zachciankom mięszania się do spraw wewnętrznych moskiewskich, do których naturalnie także i kwestyę Niemców w prowincjach nadbałtyckich zaliczył. Oświadczenia ministra spraw zagranicznych w tym kierunku czynione, były jasne i niepozostawiające żadnych wątpliwości. Do tego stopnia usiłował on zachować względy dla Moskwy, że wyraźnie prosił, aby o drażniących Moskwę kwestyach w izbie pruskiej wcale nie dyskutowano pod pozorem, że dyskusya tego rodzaju pogorszy los tych, w obronie których przemawiano. Ściągały się te wskazówki do Niemców nadbałtyckich i do kościoła katolickiego pod rządem rosyjskim. W ciągu rozpraw powiedział hr. Bismark, że z samychże prowincyi nadbałtyckich wyrażono mu życzenie, aby się o nic w sejmie pruskim nie troszczono, z czego wypływać się zdaje, że Niemcy tamtejsi nie stracili nadziei odzyskania dawnego stanowiska zachwianego chwilowo przez presyą stronnictwa Katkowów i Milutynów, ale nie zupełnie jeszcze straconego. Co do kościoła katolickiego odparł Waligórski, że położenie katolików pod rządem moskiewskim jest tak już pogwałconem, z wszelkiej opieki prawa i traktatów obdartem, że nie może stać się gorszem, i że nic prawie już nie pozostaje jak apelacya do uczuć sprawiedliwości cywilizowanego świata. Mówca dziękował publicznie protestantowi Dr. Loewemu za słowa sympatyi dla uciśnionego przez Moskwę kościoła katolickiego. — W obronie konwencyi kartelowej odezwał się poseł Stavenhagen, dowodząc, że w czasie jej zawieszenia w roku 1842 księztwo Poznańskie i Prusy zapełniły się „wagabundami" z Królestwa, dla publicznego porządku szkodliwemi. Poseł Hennig zbił to twierdzenie, jako Niemiec zamieszkały przez 20 lat nad granicą polską, a poseł Kantak w dobitnych słowach wytknął p. Stavenhagenowi, że ci, których on nazwał włóczęgami, byli po większej części „szlachetni młodzieńcy", usuwający się przed niewolą służby moskiewskiej. Kwestya Syberyjczyków, dla w... dów praktycznych, obiecujących w... rezultaty jak dyskusyja w izbie, ... została przez wnioskodawcę.

Francja. „Epoque“ donosi: Rozeszła się pogłoska jakoby p. Nigra otrzymał rozkaz żądania swych paszportów; wiadomość ta jest jednak nieprawdziwą. Tyle tylko jest pewnem, że poseł włoski upoważniony został od swego rządu do wręczenia noty gabinetowi francuzkiemu, spowodowanej ostatniemi wystąpieniami obu ministrów.

Rząd Napoleona zaprzecza doniesieniom dziennikarskim, że posiedzenie z dnia 5go b. m. dało powód do rozdwojenia w ministerstwie. Zaprzeczenie takie może być istotną prawdą nawet, gdyż w przypuszczalnym wypadku, że p. Rouher przekroczył swe pełnomocnictwo, stanowisko rządu nie pozwalałoby robić z tego kwestyę gabinetową. Tymczasem rzeczą jest jawną, że sam cesarz, któremu dziś nie chodzi wcale o zasady postępowe tylko o utrzymanie dynastyi, dał odnośne polecenie Rouherowi — więc polecenie cesarskie w takim gabinecie rozdwojenia nie wywoła.

Margrabia Moustier, by uniknąć wszelkich tłumaczeń, zrobił się od tygodnia niewidzialnym dla całego ciała dyplomatycznego — całe zaś dziennikarstwo rządowe stara się wmówić w publiczność, że rząd zajął w sprawie rzymskiej najodpowiedniejsze stanowisko! O sancta simplicitas! dzienniki te myślą, że publiczność da się złowić na ich wędkę.

Włochy. Partya republikańska bardzo się wzmogła w skutek tego, że rząd chcąc się nią posługiwać w celach unifikacyi kraju, musiał jej pobłażać, a krótkie ministerstwa niezdołały imponować jej energią. Nietylko zaś Mazziniści wzmocnili się, którzy od dawna niejako z powolnością, lecz z zastrzeżeniami ukrytemi szli pod chorągwiami królewskiemi, lecz Garibaldego umieli odwieść od króla, tak iż ten zupełnie dziś ulega popędowi znakomitego rewolucyonisty, a również żywioły reakcyjne wielce się wzmocniły i spotykają się z republikanami, ilekroć idzie o podkopanie powagi rządu. Osobista polityka Napoleona nakazuje mu wspierać Wiktora Emanuela, ale różne poboczne wpływy, które raz ciszej drugi raz głośniej odważają się odzywać w otoczeniu cesarskiem, pracują na szkodę Włoch. Nie małą rolę gra na dworze francuzkim tak zwana „hiszpańska“ partja, którą to nazwą cechują dwór Cesarzowej, a partya ta marzy ciągle o rozbiciu Włoch, upatrując w tem jedyny ratunek papiestwa. Zebrawszy to wszystko razem, trzeba chyba niepośledniego męża, coby zdołał ochronić Włochy od grożących im wstrząśnień. Jeśliby Cesarz wdał się głęboko w zawikłania włoskie, wtedy związanym będzie na długi czas tak dalece, iż bez oglądania się na niego będą mogły Prusy gospodarować w Niemczech jak zechcą. Położenie obecne Włoch nosi przeto w sobie zaród nieprzewidzianych wstrząśnień, a tego nie widzą pewnie stronnictwa włoskie zaciekłszy się w walce między sobą.

Program p. ministra finansów.

Wracamy ciągle do spraw finansowych Austrji, ponieważ stanowią one obecnie najdrażliwszą stronę ugody z Węgrami, nad którą właśnie obradują obydwa parlamenty z tej i z tamtej strony Litawy. Wszyscy wyczekiwali też z upragnieniem, jakie środki poda pan minister finansów w celu zaradzenia tak opłakanej dotąd dla ludów Austryi gospodarce rządowej jakoteż wskaże sposób, któryby dozwolił krajom niewęgierskim uiścić się z tak olbrzymiego ciężaru, jakim jest kwota niezbędnie potrzebna do spłacenia odsetków za dług w sumie 125 milionów złr. Wspominaliśmy bowiem już wczoraj, że kraje z tej strony Litawy w żaden sposób nie są w stanie podołać temu zobowiązaniu, gdyż przechodzi ono ich materialne siły a podwyższenie podatków w naszym przynajmniej kraju jest wręcz niemożliwem.

Owoż oczekiwania wszytkich tych, którzy mniemali, że pan minister finansów choć w części odsłoni swoje zbawcze zamiary, zostały z kretesem zawiedzione, gdyż mimo kilkogodzinnej mowy — jak sam twierdził — nie był w stanie radzie państwa jakikolwiek podać zaradczy środek; przyznał dalej p. minister, że finanse zostają w najrozpaczliwszym stanie a jednak w całym toku mowy przebija owo właściwe mu optymistyczne zapatrywanie, które przedstawia wszystko w jak najlepszem świetle. Mniemamy jednak, że tak jak p. minister sam nie wierzy we wszystko to co powiedział, tak też wątpimy, aby kogokolwiek mógł przekonać lub wzbudzić w nim głębsze zaufanie.

Pan minister Becke mówił o tem co było, o wadliwościach i usterkach dawniejszych, roztaczając równocześnie przed oczyma słuchaczy złudny obraz lepszej przyszłości, którą mogą nam przynieść reformy i projekta finansowe — nic jednak nie wspomniał on o teraźniejszości, która nas najbardziej boli, nic o pokryciu niedoboru i owych trzech miliardach długów, które jak mara ciężą na wynędzniałej ludności monarchii. Oświadczył on wprawdzie i uspokoił tem kapitalistów posiadających papiery austryjackie, że ma przygotowane już pieniądze na opłacenie kuponów przypadających z dniem 1go stycznia 1868 do wypłaty, lecz nie jest to ani zasługą ministerstwa ani też wywiera jakikolwiek wpływ na polepszenie stanu obecnego, który nam wszystkim tak wielce doskwiera.

Jedną jeszcze nadzieją zaspokoił nas p. minister, twierdząc, że niedobór w krajach niewęgierskich wynosić będzie tylko 53 miliony, które w skutek zaoszczędzeń uchwalić się mających przez radę państwa, zniżą się zapewne o 3 miliony; a owe 50 mil. nie przestraszają go, ponieważ ma on jeszcze pewne zapasy, które znacznie zmniejszą spodziewany niedobór, bo dotychczasowe wpływy dozwalają liczyć na dochód 21 mil. złr. więcej aniżeli było preliminowano. W każdy zaś sposób byłoby największą wedle niego klęską, gdyby zniżono stopę procentową, coby było istotnem bankructwem, na które rząd nigdy by nie zezwolił.

Obecny zresztą stan, spowodowany rozdziałom dochodów na obie połowy monarchii i zaprowadzeniem odrębnej finansowości dla nich, nie wpłynął tak szkodliwie na świat finansowy. Twierdzi bowiem p. minister, że kursa poszły w górę a ciągłe starania się o koncesje na budowę kolei najdosadniej dowodzą, że kapitalistom wystarcza i obecna gwarancja państwa. Węgry bowiem będą odtąd tyle płacić dobrowolnie i według ustaw konstytucyjnych, ile dotąd płacili przymusowo.

Dziwimy się tylko, że pan minister mimo tak świetnego przedstawienia położenia finansowego doszedł do smutnego wyniku „że trudno jest stanowczo orzec ażali jeszcze jest możliwy ratunek“. Wskazuje jednak p. minister na zasadę Franklina, która jest najlepszym środkiem na klęski finansowe, a tą jest przysłowie „pracuj i oszdzędzaj“; byłoby jedynie do życzenia, aby p. minister rychło się zastosował do tak szlachetnej zasady, i aby przystąpił jak najspieszniej do zaprowadzenia oszczędności w gospodarce państwa.

Jako dobry mowca niezaniechał p. minister mowy swej objaśnić przykładami, jak to nakazuje retoryka i wskazuje na Hiszpanię i Anglię. Hiszpania, która zredukowała procenta długów, mimo sprzedaży dóbr kościelnych postradała kredyt i cierpi niedostatek, podczas gdy Anglia mimo klęsk odniesionych za czasów wojen napoleońskich, dotrzymując zabowiązania w obec swych wierzycieli, znowu się podniesła i kwitnie.

Również dowcipnie prawił p. minister dalej, utyskując mimochodem na wielką liczbę świąt, które ludności niedozwalają pracować i zarabiać, na odłogiem leżące grunta i nieuprawne moczary, na wysokie taryfy kolei żelaznych i ostatecznie na biurokrację i przeszedł w dalszym toku do projektów i reform, które na nogi postawić mają finanse austrjackie. Smutne jednak powzięliśmy z tąd przekonanie, a to że wedle słów p. ministra zmiany te wcale nie umniejszą ciężarów podatków, lecz zagrażają nam niezawodnem podwyższeniem tychże.

Podwyższenie podatków zapowiedziane przez p. ministra rozciągnie się przedewszystkiem na podatek opłacany od wyrobu wódki i cukru. Owóż co do pierwszego podatku wykazuje p. minister, że dochody z tego podatku od czasu zmiany jego zmniejszyły się o 4 i ½ mil. złr. i że wedle jego zdania należałoby powrócić do dawnego systemu. Kraj nasz, w którym propinacja i dochód z niej tak znakomitą grają rolę, najbardziej na tej zmianie utraci, bo wiadomo każdemu, jak znacznie uszczuplał dochody te dawniejszy sposób pobierania podatku powyższego. Natomiast chce pan Becke ulgę nieść małym gorzelniom, których w naszym kraju niema. Reforma więc powyższa będzie na tem zależeć abyśmy więcej płacili, a kraje niemieckie, gdzie przeważają małe gorzelnie, mniej. Piękna zaiste reforma, która zawsze wychodzi na owo: „zahlts Polaken“.

Przyobiecuje nam dalej p. minister reformę katastru. Jest to dość oklepana u nas sprawa; mimo jednak, że p. Krzeczunewicz i komisja sejmowa tak dosadnie wykazali, że Galicja najwięcej płaci stosunkowo podatku gruntowego, nic nie pomogły wszelkie użalania i prośby zaniesione do tronu. Obawiamy się jedynie, aby reforma ta, jeżeli kiedy wejdzie w życie, również nas nieupośledziła.

Prócz powyższych zmian wcale dla nas niekorzystnych, uczynił nam p. minister nadzieję zaprowadzenia klasowego podatku dochodowego. Podatek ten dotknie i najbiedniejszą klasę, która dotąd niepłaciła podatku dochodowego i będzie podwyższony w coraz większym stosunku. Mówił p. minister dalej i o zmianie a odnośnie o podwyższeniu dodatku zarobkowego i podatku na wyrób piwa, a nareszcie o ulepszeniach w poborze tych podatków.

Jak się więc szanowny czytelnik przekona z powyższego wywodu, program pana ministra jest wielce dla nas smutnym objawem. Cała bowiem mowa p. ministra każe się obawiać rychłych reform w opodatkowaniu, a reformy te są podwyższeniem podatków. Jest to dla krajów Austrji, które i tak stosunkowo więcej płacą jak inne państwa, nader opłakany rezultat — należy nam się jednak spodziewać, że rada państwa przecież nie ze wszystkiem zgodzi się na projekta p. ministra, które grożą obywate-

lom państwa nieuniknionemi stratami i ogólnem zubożeniem.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* *Gazetę Narodową* gniewa widocznie zamierzone od nowego roku zwiększenie formatu naszego dziennika, poczyna więc straszyć czytelników sojuszem z Moskwą. Stary to frazes i tak oklepany, że się już znudził.

Gazeta Narodowa czuje oraz, że zbliża się kwartał, stara się więc być opozycyjną — ad captandam benevolentiam swych prenumeratorów. Skorupa jej trąci jednak zawsze.... serwilizmem.

Ma zarzuty nam czynione znajdzie kiedyś odpowiedź czestna redakcja w Pszonce, dziale humorystycznym „Tygodnika lwowskiego".

* Pociąg kolei Czerniowieckiej spóźnił się wczoraj o kilka godzin. Już niedaleko od Lwowa, za piątym domkiem strażniczym od dworca, tak ogromne zaspy śniegu zawaliły drogę, że niepodobna było utorować przejazdu. Podróżni zgłodniali i przeziębnięci byli w rozpaczy, kilku próbowało wysiąść z wagonu i iść do miasta piechotą, ale dla massy nagromadzonego śniegu musieli zaniechać tego przedsięwzięcia. Lokomotywa wysłana ze Lwowa na pomoc zepsuła się, co także przyczyniło się do opóźnienia. Zważywszy na te coraz częściej powtarzające się przeszkody komunikacyi, zarząd kolei powinienby postarać się o machiny do usuwania śniegu, jakie na Zachodzie, a mianowicie w Szkocyi, powszechnie są używane.

* Dziś odbędzie się posiedzenie centralnego wydziału stowarzyszenia oficyalistów prywatnych. Oprócz towarzystwa tarnopolskiego, które przystąpiło już dawniej, oświadczyło teraz i towarzystwo rzeszowskie swoją gotowość połączenia się ze stowarzyszeniem zawiązanem przez konsorcjum lwowskie, pod warunkiem, że wydział centralny zwoła w lutym 1868 walne zgromadzenie, na którem będą zasiadać reprezentanci rzeszowskiego towarzystwa, i że na zgromadzeniu tem wniesiona będzie reforma statutów. Tak więc można mieć wszelką nadzieję, że stowarzyszenie rozwinie wkrótce w całym kraju zbawienną swoją działalność.

* W tych dniach przybył do Lwowa p. Rafael Feliks, dyrektor teatru francuskiego, brat słynnej panny Rachel, wraz z całym personalem z 20 osób się składającym, w zamiarze dania dwóch przedstawień. Pierwsze odbędzie się w poniedziałek a drugie we wtorek, poczem p. Feliks bezzwłocznie uda się do Jass na dłuższy pobyt. Ceny niewygórowane, nie mniej nowość każą się spodziewać licznego udziału publicznego.

* Józef Małocha z Bełza ścinając drzewo w lesie d. 27. z. m. zabity został przez upadającą sosnę. Na drodze z Woli Gorzańskiej do Stężnicy w pow. Lisko znaleziono d. 3. b. m. dwie dziewczęta Teklę i Annę Ostaszowne z Stężnicy, które wracając do domu poniosły na drodze śmierć przez zamarznięcie. Herman Knore z Prus, ekonom w Teleszniey Oswarowej w pow. Lisko, poniósł śmierć d. 3. b. m. przygnieciony przez drzewo, które się na niego obaliło.

* *Z Przemyśla d. 12. grudnia.* W „Gazecie Narodowej" z dnia dzisiejszego wyczytaliśmy, iż przed czterma dniami była tu z powiatu Cieszanowskiego deputacja wyborców z posiadłości mniejszych do ks. Ludwika Szaszkiewicza, ofiarując mu ponownie mandat poselski z rzeczonego powiatu, którego go pozbawiła była dla różnych nieformalności uchwała sejmowa w lutym b. r. Wiadomość ta tyczy się przewielebnego ks. kanonika Grzegorza (nie Ludwika) Szaszkiewicza, który przyjąwszy deputację ze zwykłą łaskawością, wyprosił się usilnie od proponowanej sobie godności, powołując się głównie na ustawę wyborczą, wedle której kanonicy kapitulni nie będący zarazem proboszczami, nie mają prawa wybieralności. Zresztą zajęcia interesami dyecezji, zabierają mu tyle czasu, iż nie może obowiązków nowych na siebie przyjmować, gdyż musiałby albo jedno albo drugie nie z należytą wykonywać sprężystością; co więcej gromadom powiatu Cieszanowskiego i Lubaczowskiego nadarza się teraz sposobność wybrania do sejmu człowieka młodego, ze świeżemi siłami, obznajomionego dokładnie ze stosunkami gminnemi i tchnącego dobremi chęciami dla ludu wiejskiego, a tym człowiekiem jest p. Jan Szeptycki z Przyłbic.

* W najnowszym czasie utworzono w Niższej Austrji 67 nowych urzędów pocztowych, a gazety wiedeńskie cieszą się, że w tej prowincyi liczba tych urzędów dochodzi 400 — i że już prawie każda gmina większa ma swój urząd, gdy przeciwnie okręg dyrekcyi pocztowej we Lwowie obejmujący Galicję, Bukowinę i Mołdawię podobno ledwie 300 urzędów liczy. Wiedząc ile zachodu i czasu utworzenie nowej poczty potrzebuje, wzywamy tutejszą dyrekcję, by idąc za przykładem wiedeńskiej, nie dla większych gmin ale przynajmniej dla wszystkich miasteczek naszych sub uno stawiając wniosek utworzenie pocztowych urzędów wyrobiła, i nie czekała, jak dotąd, próśb i podpisów mieszkańców. Nie chcemy pomawiać dotyczących referentów o nieznajomość kraju, ale jeżeliby i to miało miejsce, to każdy kalendarzowy spis jarmarków mógłby im wskazać, w których miejscowościach brak poczty czuć się daje.

* P. Henryk Schmitt wydał właśnie swoim nakładem „Dzieje porozbiorowej Polski" — od roku 1795 do 1822 r.; dzieło to znajdzie niezawodnie licznych nabywców, zarówno ze względu na zajmującą treść, jak na znaną dokładność przedstawienia i krytyczny pogląd, jakim odznacza się znakomity nasz historyk. Wyjście dzieła tego daje nam sposobność zwrócić znowu uwagę publiczności na odbywające się w sali ratuszowej wykłady p. Schmitta, z których szósty na dzisiaj przypada. Nie powtarzamy tylekrotnie wyrażonych zasłużonych pochwał tych prelekcji, ale podnosimy tę okoliczność, że jest obowiązkiem każdego, komu przeszłość narodowa nie jest obojętną, uczęszczać na te prelekcje, pierwszy raz od czasu rozbioru Polski w miejscu publicznem słyszane. Niepodobna mianowicie zamilczeć, że na parę tysięcy młodzieży szkolnej i akademickiej drobna tylko garstka przychodzi na wykłady. A przecież niczem obojętność ta nie da się usprawiedliwić; bo i cena wstępu bardzo umiarkowana, i czas, w którym wykłady się odbywają, zupełnie stosowny. W mieście polskiem i w stolicy pięciomilionowego kraju — sala ratuszowa powinna być przepełniona słuchaczami, tem więcej, że historji polskiej nie uczą w szkołach, nie wykładają na uniwersytecie, a skutkiem tego często u osób pod innemi względami dość wszechstronnie wykształconych można spotkać bardzo powierzchowną tylko znajomość dziejów narodowych.

* Niedawno wyszedł pierwszy zeszyt „Strzechy" miesięcznego pisma z illustracjami, którego ocenienie na później odkładamy.

Gospodarstwo i handel.

* Stowarzyszenie czynnej miłości bliźniego, na walnem zgromadzeniu dnia 11. t. m. postanowiło swój kapitał funduszowy na wniosek jednego z członków p. Pyszyńskiego, w korzystny sposób oprocentować i w tym celu uchwalono nabycie 6procentowych listów zastawnych galic. banku hipotecznego.

Cennik izby handl. lwowskiej, z dnia 12, grudnia	Dają złr.	Dają kr	Żądają złr.	Żądają kr
Dukat holenderski	5	68	5	75
Dukat cesarski	5	75	5	81
Napoleond.or	9	75	9	76
Półimperjał rosyjski	9	92	10	05
Rubel srebrny rosyjski	1	84	1	88
Rubel papierowy rosyjski	1	66	1	68
Talar pruski	1	77	1	81
Galic. listy zastaw, w. a. (bez kupon.)	79	—	79	75
Galic. listy zastaw. m. k. (bez kupon.)	82	84	83	61
„ „ banku hip. (bez kupon.)	93	83	94	67
Galic. obligacje indmniz. (bez kupon.)	64	83	65	50
Pożyczka narodowa (bez kupon.)	65	73	66	50
Akcje kolei żelaz. galic. (bez kupon.)	204	33	206	83
„ „ „ Czerniowieckiej	166	83	169	33
„ banku hipotecznego gal.	72	67	74	67

PAMIĘTNIKI GRISCELLEGO

szpiega tajnego

Napoleona III. i Cavoura.

(Ciąg dalszy.)

Cavour.

Jak to miałem zaszczyt napomknąć w części pierwszej niniejszych Pamiętników, nieszczęśliwa sprawa Orsiniego, spowodowawszy tyle żałoby i smutku wśród wielu rodzin, stała się zarazem dla mnie i dla Pietrego powodem opuszczenia Paryża, dworu i cesarza, któregośmy prawdziwie kochali i dla którego zarównośmy się poświęcali. Nowy prefekt policji, Boitelle, mający dość swoich kreatur, aby niemi pozapełniać urzędy, nie oczekiwał dymisji kilku protegowanych swego poprzednika, lecz oddalił on ich natychmiast po objęciu swego urzędowania.

W chwili jednak, gdy Napoleon III stanął na czele armii połączonych, aby uwolnić Włochy z pod panowania Austrji, wezwał on do siebie dawnego swego prefekta policji. Pietri, oddany sprawie Bonapartych aż do zaparcia siebie samego, przyjął ofiarowaną mu nową posadę, mimo iż nadto upokorzającą. Obowiązki, jakie wypełniać miał we Włoszech przy swym monarsze, mogły były być aż nadto powierzone zwykłemu komisarzowi policji. Towarzyszyłem mu aż do Turynu, gdzie oczekiwać mieliśmy francuzkich sztandarów, aby zacząć naszą służbę.

Jak tylko Turyńczycy dowiedzieli się, że powiernik cesarza Francuzów gości w ich murach, wszyscy mężowie stanu ilu ich tylko stolica Piemontu mieściła, odwiedzili Pietrego z Cavourem na czele.

W skutek porozumienia się między Cavourem a Pietrim, postanowiono, abym nie mogąc służyć cesarzowi bez zezwolenia Boitelle'a, przeszedł w służbę hr. Cavoura pod tymi samymi warunkami, z tymi przywilejami i z taką płacą jak to miało miejsce w Paryżu.

Zaopatrzony listem Pietrego przedstawiłem się w ministerium spraw zagranicznych. Znalazłem w salonie hrabiego więcej nad dwudziestu emisarjuszów. Jedni stawili się zdać sprawę ze swego posłannictwa, drudzy przychodzili po rozkazy do tego nadzwyczajnego człowieka, który wówczas ściągnął był na siebie uwagę całej Europy.

Powiedziawszy nazwisko me odźwiernemu mimo że wszyscy bez różnicy godności lub urodzenia ustawieni byli rzędem, kazano mi wejść natychmiast do gabinetu, gdzie pracowali pp. Arthom i Visconti-Venesta. Gdy ukazał się tamże hr. Cavour dla dania rozkazów swym sekretarzom, wręczyłem mu list Pietrego. Jak tylko z treścią jego się oznajmił,

— Cieszy mnie, rzekł, ujrzeć pana, rodak pański tyle nadzwyczajnego opowiedział mi o panu, że chciałbym zatrzymać go dłużej u siebie. Przyjdź więc dziś wieczorem o 8mej, będziemy sami i pogadamy ze sobą swobodnie.

Podał mi rękę; odszedłem.

Takie było pierwsze spotkanie się pasterza korsykańskiego z wielkim ministrem włoskim.

Wieczorem według rozkazu rano mi udzielonego, byłem już w gabinecie męża stanu. Ani straży.. ani wielkich wspaniałych salonów! Jeden z urzędników zapowiedział moje przybycie otwierając mi drzwi i stanąłem przed małym trochę otyłym człowieczkiem, tuszy okrągłej, w okularach i z brodą okalającą szyję. Siedział w starym fotelu pisząc na stole okrytym tekami. Żadnych obrazów, żadnych marmurów, ni adamaszków ni aksamitów... Wszędzie największa pojedyńczość..

(C. d. n.)

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 13 grudnia.	złr.	kr.
5% Metaliki	56	75
„ z procent. z maja i listopada	58	—
5% Pożyczka narodowa.	65	60
Losy pożyczki z roku 1860 . . .	83	—
Akcje banku wiedeńskiego . . .	677	—
„ „ kredytowego	186	10
Londyn 10 funtów szterlingów . . .	120	60
Srebro	118	50
Dukat pojedynczy	5	72

Cennik giełdy pienięż. i tow. we Lwowie

z dnia 13. grudnia 1867.

Listy zastawne banku hypot. gal'c. płacą 94 złr. Masło cetnar 100 funtów 48 złr. 44 złr.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 12. grudnia.

PP. Bohorecki E., z Cichobuża w król. polsk. Głogowski A., z B janiec. Kępiński M., z Nieznanowic. Szymanowski S., z Passowa. Bołos-Antoniewicz D., z Zadubrowic. Andruszewski K., z Jawo-ro a. Br. Horoch S., z Moranice. Huppen A., z Swaryczowa. Kunaszewski H., z Żelibór. Hr. Lanckoroński T., z Poddubiec. Starzyński B., z Derewni. Hauterive A., z Jatwin. Ohanowicz I., z Snowidowa. Zborski J., z Polski Kozłowski W., z Złoczowa. Smoliński J., z Niegowic. Janiszewski I. z Żurawna.

J. Osiecki, wydawca. Odpowiedzialny redaktor: Dr. **H. Jasieński.** Czcionkami **M. F. Poremby.**